



ADAM TOMANEK
ur. 1928; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	"Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Tomanek Adam (1928-), radio, praca w radio, pochody pierwszomajowe, święta państwowe, kultura, życie kulturalne, Lublin

"Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!"

Bywało różnie, nawet dostawałem już potem systematycznie, gdzieś od roku tam pięćdziesiątego któregoś polecenie transmitowania pochodów pierwszomajowych. Nie sam, ale zawsze kilka osób tam było. Jako sprawozdawca nie mogłem odmówić, pochód jest, trzeba zrelacjonować. Szedłem i relacjonowałem. To było wielkie halo. To taki pochód w Lublinie trwał cztery godziny. I gadaj przez cztery godziny. Człowiek tam trzy kilogramy schudł, podczas tej pracy. [Siedziałem] przed Poczta Główną na Krakowskim Przedmieściu. Tam zawsze samochód Żuk stał, z Fabryki Samochodów Ciężarowych, był stolik, teksty różne, i dwóch, trzech, czterech sprawozdawców. Ponieważ na etacie byłem ja tylko sprawozdawcą, to dokooptowano dziennikarzy, przeważnie ze "Sztandaru Ludu" albo z radia, z innych działów. (...) Teksty były różne. Takie były teksty niektóre, że odkładałem od razu na bok, bo przecież nie można było się ośmieszać. Jakieś: "wspaniali ludzie, wybitni partyjni członkowie załogi, którzy dawali przykład normom" - 150, 160 % normy wykonywali. Oni dawali przykład bezpartyjnym, jak się powinno pracować. Takich bzdur to ja tam nie czytałem, ale takie teksty dostawałem. No ale trzeba było mówić, że idą ci z szarfami, z różnymi cyframi: 140, 150, no bo to widzi pan. No i co to znaczy? To znaczy, że oni taki procent normy wykonują.

[Pochody] były właściwie wszystkie jednakowe - zawsze wielkie halo, krzyk, wrzask i obok samochodu była zawsze grupa ZMP potem ZMS, młodzieży ze szturmówkami, i zawsze były wydawane hasła pierwszomajowe Komitetu Centralnego Partii, jak był wodzirej, więc on tak po kolei wykrzykiwał to hasło, a młodzież: "Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!". Chodziło o to, żeby wrzask był, żeby nastrój wytworzyć wielkiego święta, wielkiej radości społeczeństwa. Radości, która była bardzo często nieukrywana, bo rzeczywiście było się z czego cieszyć, jak tam mieszkanie dostał człowiek, a trzeba powiedzieć, że budownictwo mieszkaniowe rozwijało się nieźle. W ogóle było dużo rzeczy dobrych... A była też radość taka na siłę, że nie było się z czego śmiać ani cieszyć. No a wtenczas podkreślano wielkie zasługi, rozumiałe, Partii przede wszystkim. Każda partia rządząca zawsze wybija swoje efekty i często na wyrost. Dzisiaj mamy podobnie.

Data i miejsce nagrania	2008-08-21, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Magdalena Bałabuszek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"